

Czy Polacy staną się „murzynami” Europy?

19 marca 2023

W dawnych czasach niewolnictwo i najgorsze traktowanie kojarzyło się właśnie z byciem czarnoskórym mieszkańcem Afryki przywiezionym do odległego kraju. W dzisiejszych czasach w sposób niejawni podobnie wykorzystuje się do różnych celów różne narody za pomocą umocowanych w tych krajach podobno niezależnych polityków kierujących się interesami nie własnych krajów a bliżej nieznanym grup globalnych interesów. Teoretycznie ludzie i narody powinny być równi w prawach, ale takie założenie pozostaje tylko teorią.

Jeżeli prawdziwa jest informacja, że przekazujemy samoloty wojskowe na Ukrainę jako pierwsi i w sposób całkowicie darmowy, to oznacza, że powoli staczamy się w otchłań, z której może już nie być powrotu. Nie chodzi tu tylko o balansowanie na cienkiej linii militarnego zagrożenia, ale także o nieustanne prowokowanie konfliktu i próbę wciągnięcia naszego kraju do wojny. NATO może uznać, że to my sprowokowaliśmy konflikt i nie udzieli nam pomocy, bo sojusze są bardzo często iluzoryczne, szczególnie gdy w grę może wchodzić broń masowego rażenia. Podziały już występują w UE w kwestii wojny na Ukrainie, co sprawia, że w przypadku konfrontacji zbrojnej Polska może pozostać niemal osamotniona. Nie tylko zniszczymy wtedy nasz kraj, nasze społeczeństwo i naszą gospodarkę, ale staniemy się narzędziem w rękach znacznie potężniejszych od nas państw. Znowu będziemy rozpaczali o zmarnowanym pokoleniu, stratach i kolejnych ofiarach. Schemat powtarzany od wieków.

Innym aspektem przekazania darmowych samolotów jest to, że Słowacja nie tylko nie przekazała Ukrainie za darmo samolotów, ale uzyskała za nie środki finansowe oraz gwarancje zastąpienia ich prawdopodobnie bez kosztów własnych samolotami

NATO. Jeżeli takie informacje by się potwierdziły, to oznacza, że podatnik polski zapłaci za wszystko, nie gotówką, ale kredytem, na który go nie stać. Z punktu widzenia kredytodawcy można przyjąć, że kredytobiorca nie musi uregulować swojego zobowiązania pod warunkiem podejmowania odpowiednich działań. Jakie to działania ? To już zależy od ustaleń. Może być zaangażowanie kraju w wojnę, wysłanie wojsk, zmiany w prawie, wyprzedaż majątku w drodze prywatyzacji na odpowiednich zasadach. Możliwości jest wiele, ale zawsze płaci się cenę za zadłużenie.

Prawdziwy dług Polski nie jest znany, bo to, co serwują władze w mediach, jest kompletnie niewiarygodne. Polska straciła rynki wschodnie, kupowała węgiel z całego świata po tajemniczych cenach prawdopodobnie wielokrotnie wyższych niż węgiel pochodzący zza wschodniej granicy. Podobnie gaz LNG sprowadzany jest po wysokich cenach znacznie wyższych od gazu pochodzącego z Rosji. Identyczna sytuacja może dotyczyć ropy, bo ceny kontraktów owiane są tajemnicą. Każdy kierowca zdążył się już przyzwyczaić, że cena baryłki na rynkach światowych ma się nijak do tego, co jest serwowane na stacjach. Polska przeprowadza gigantyczne zbrojenia i militaryzację kraju, bo szykuje się do wojny, co nie jest już dla nikogo tajemnicą. Kupowane są rakiety, czołgi, wyrzutnie, helikoptery, haubice, samoloty. Werbuje się rekruta wszędzie gdzie to tylko możliwe. Planuje się budowę fabryk amunicji na terytorium Polski. Budowa elektrowni atomowych również kosztuje grube miliardy. Wydatki na to wszystko prawdopodobnie przekraczają całoroczny budżet Polski. Jest to tylko przypuszczenie, ale biorąc pod uwagę skalę tych zakupów, mogą być nawet wyższe kwoty. Rozbudowywana jest armia, która nie wytwarza absolutnie żadnej wartości dla społeczeństwa, a tylko generuje ogromne koszty i trudno przypuszczać, że jest ona tworzona tylko do „odstraszenia”, a nie do być może już planowanej przyszłej wojny.

Nieustannie przekazywana są miliardy z polskich podatków i

długu na Ukrainę w postaci gazu, węgla, paliwa, amunicji, leków, broni, czołgów, samolotów, haubic, karabinów, szkoleń, pomocy humanitarnej, żywności, generatorów, dronów, karettek i pieniędzy podatników. To są miliardy, a nie jesteśmy tak bogatymi państwami, jak kraje Zachodu, które nie ponoszą tak wielkich obciążeń finansowych. Polska utrzymuje też na swoim terytorium miliony Ukraińców, wypłacając im świadczenia takie jak Polakom i organizując pomoc humanitarną. To są kolejne miliardy drenowane z portfeli polskich podatników. Gdyby odnieść skalę wydatków Polski przeznaczonych na Ukrainę do PKB to byłibyśmy najprawdopodobniej liderem nawet przed Stanami Zjednoczonymi.

Skrajnie niszczycielskimi czynnikami są inflacja, stopy procentowe i ceny energii. Poziom inflacji w Polsce jest jednym z najwyższych w UE a statystyki, które są podawane, są skrajnie zafałszowane, bo wystarczy porównać ceny dowolnych towarów, by stwierdzić, że wartość podawana oficjalnie jest całkowicie oderwana od rzeczywistości, a cena pewnych towarów i usług wzrosła o ponad sto procent. Tak zwane programy pomocowe i osłonowe wprowadzane są z opóźnieniem. Maskują one prawdziwy zamierzony efekt, polegający na maksymalnym drenowaniu kieszeni obywateli. Ceny energii ograniczają konkurencyjność całej polskiej gospodarki na rynkach światowych, nie wspominając, że wiele firm przeniesie swoją działalność w miejsca, gdzie będzie posiadało niższe i bardziej stabilne ceny energii. To samo dotyczyć będzie bazy surowcowej, materiałowej i systemu podatkowego. Wyciąganie miliardów od obywateli za pomocą stóp procentowych też się kiedyś skończy, bo żaden obywatel nie ma budżetu domowego „z gumy”.

W takiej sytuacji mówienie, że Polskę na to stać, bo „naprawiła finanse publiczne” jest zwykłą abstrakcją. Gdy firmy upadają, ludzie stają się biedniejsi, koszty energii i surowców wzrastają, to można zadać jedno pytanie. Skoro wydatki wzrastają lawinowo, a przychody się kurczą, to skąd

pochoǳą pieniądze? Pienięǳe pochoǳić muszą z rosnącego zadłużenia prawdopodobnie ukrywanego przed obywatelami.

Tragedią tych wszystkich wydatków jest to, że kiedyś ktoś będzie musiał spłacić te długi. Będą musieli „murzyni” harować na inne nacje przez dziesiątki lat po to, by spłacić zadłużenie, albo „poświecić się w wojnie o nie swoje interesy”. Zadłużenie jest ukrytym niewolnictwem. Wymaga podnoszenia podatków bardzo często zwanych daninami lub opłatami. Wymaga też wprowadzania nowych niedużych danin, by ich efekt był z pozoru niezauważalny. To wszystko jednak ma na celu „wyciśnięcie maksymalne murzyna do granic jego wytrzymałości”. Wystarczy „murzynowi” wmówić, że jest to stan wyższej konieczności i wszystko to jest robione dla jego dobra i dla jego bezpieczeństwa. Niestety to ǳiała.

Można czasami odnieść wrażenie, że politycy w Polsce bardziej dbają o obce narody niż o własny polski naród. Można odnieść wrażenie, że pchają go w kierunku wojny i zniszczenia. Można odnieść wrażenie, że zapomnieli, co znaczą słowa pokój, współpraca i naród. Polscy politycy i niektórzy wojskowi mają dziwne przekonanie, że w wojnie nie zostanie użyta bron masowego rażenia. W mediach obawiają się nawet wspominać o istnieniu takiej broni, bo w przypadku takiej konfrontacji ich wszystkie zakupy i szkolenia okażą się całkowicie nieprzydatne.

Nawet jeżeli nie dojdzie w przyszłości do konfrontacji militarnej, to Polska może zapomnieć o jakimkolwiek „doganianiu” krajów zachodnich, a raczej może się przygotować na nowe podatki, daniny i opłaty. Większość społeczeństwa polskiego stała się w ciągu ostatniego roku o wiele biedniejsza, nie zdając sobie nawet czasami sprawy z tego faktu. Być może katastrofa nie nadjedzie, ale efekty finansowe będą odczuwalne dla każdego Polaka. Już są odczuwalne w postaci cen energii, węgla, paliwa, gazu, poziomemu stóp procentowych czy różnych nowych podatków. Możliwe, że to dopiero początek. Czas pokaże.

Autorstwo: criswhite
Źródło: WolneMedia.net